

Temat numeru: *Niebo, czyściec, piekło – sekrety życia po śmierci*

Dwumiesięcznik współczesnego katolika

ISSN 2657-6562

Wiara i Życie

Nr 10. LISTOPAD-GRUDZIEŃ 2020 r.

www.wiaraizycie.pl

CZASOPISMO BEZPŁATNE

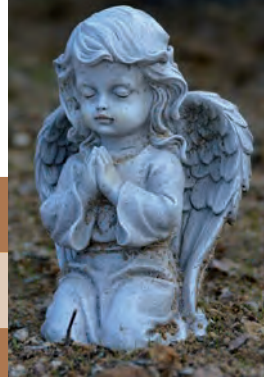
**Cuda
eucharystyczne
w Polsce**

*Bł. Karolina Kózkówna
– opowieść
o wierności Bogu*

**MODLITWA
ZA KONAJĄCYCH**



LISTOPAD



1 niedziela	Uroczystość Wszystkich Świętych – święto przypominające o świętych obcowaniu
2 poniedziałek	Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych – tego dnia modlimy się za dusze czyśćcowe
4 środa	Św. Karola Boromeusza – arcybiskupa Mediolanu, posługującego chorym w czasie zarazy
5 czwartek	Św. Elżbiety i św. Zachariasza – rodziców św. Jana Chrzciciela
11 środa	Św. Marcina z Tours – żołnierza, mnicha i biskupa, pierwszego ze świętych spoza grona męczenników
16 poniedziałek	Matki Bożej Ostrobramskiej – czcimy Matkę Bożą Miłosierdzia w ostrobramskim wizerunku
18 środa	Bł. Karoliny Kózkówny – młodej polskiej dziewczyny broniącej swojej godności
22 niedziela	Św. Cecylii – dziewicy i męczennicy, patronki muzyki
25 środa	Bł. małżonków Alojzego i Marii Quattrocchi – pierwszej beatyfikowanej pary małżeńskiej
30 poniedziałek	Św. Andrzeja Apostoła – jednego z dwunastu Apostołów Jezusa, męczennika

GRUDZIEŃ



4 piątek	Św. Barbary – dziewicy i męczennicy, patronki górników
6 niedziela	Św. Mikołaja – biskupa z terenów obecnej Turcji, rozdającego biednym podarunki
8 wtorek	Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny – świętujemy to, że Maryja od chwili poczęcia była wolna od grzechu
14 poniedziałek	Św. Jana od Krzyża, doktora Kościoła – jednego z największych mistyków, odnowiciela Zakonu Karmelitańskiego
24 czwartek	Wigilia Bożego Narodzenia – świętujemy narodzenie Syna Bożego przy wigilijnym stole
25 piątek	Uroczystość Narodzenia Pańskiego – „A Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami”
26 sobota	Św. Szczepana – diakona i pierwszego męczennika
27 niedziela	Św. Rodziny z Nazaretu – Jezusa, Maryi i Józefa
28 poniedziałek	Święto świętych Młodzianków – upamiętniające rzeź niewinątek dokonaną na rozkaz Heroda w Betlejem
31 czwartek	Św. Katarzyny Labouré – francuskiej mistyczki, Św. Sylwestra – papieża, patrona ostatniego dnia roku

W numerze

LISTOPAD – GRUDZIEŃ 2020

Wiara

- 4 Pierwszy listopada – smutny czy radosny dzień?
- 8 **Niebo, czyściec, piekło, czyli sekrety życia po śmierci** – temat numeru
- 14 Cuda eucharystyczne
- 24 Cudowny Medalik

Świadectwo

- 5 Wszyscy święci i święte Boże, módlcie się za nami!

Modlitwa

- 12 Modlitwa za konających

Święty Patron

- 16 Bł. Karolina Kózkówna, czyli opowieść o wierności Bogu
- 24 Św. Mikołaj – święty opiekun dzieci

Świątynia

- 19 Kościół Dzieciątka Jezus na Żoliborzu

Życie

- 28 Czy jesień życia może być pogodna?

Wywiad

- 30 Z braku rodzi się lepsze... – wywiad z ks. Piotrem Pawlukiewiczem

DRODZY CZYTELNICY!

Witamy Was w dziesiątym numerze czasopisma „Wiara i Życie”. Tym razem opowiemy wam o sprawach ostatecznych, czyli o Niebie, czyściecu i piekle, a więc tych miejscach, gdzie znajdują się dusze po życiu na ziemi.

Człowiek jest stworzony do nieskończonego szczęścia z Bogiem, czyli do radości wiecznej i do tego powinniśmy dążyć. Niestety wielu ludzi wybiera życie w grzechu i za nich należy się modlić, aby nie trafili tam, gdzie nikt tak naprawdę nie chce się dostać.

W tych dniach listopadowych pamiętajmy, że oprócz odwiedzania grobów i zapalenia zniczy, nasi bliscy zmarli potrzebują naszej modlitwy. Potrzebna jest ona także osobom konającym, o czym wspominamy w jednym z artykułów.

Zachęcamy do zapoznania się ze świadectwem Marysi mówiącym o tym, jak święci mogą nam pomagać w naszym życiu.

Gorąco prosimy o wsparcie naszego dzieła, aby mogły ukazywać się kolejne numery czasopisma „Wiara i Życie”. Darowizny można przekazać na konto Fundacji: **Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037**. Można nas także wspomóc poprzez dokonanie zakupów wartościowych książek i dewocjonaliów w naszym sklepie internetowym na stronie www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line.

Redaktor naczelna: Anna Nolbert

Zastępca redaktor naczelnej: Natalia Żaczyńska

Zespół redakcyjny: Anna Brzostek, Agnieszka Dobrzyńska, Emilia Janasek, Krzysztof Kędra, Maria Pietrzak

Korekta: Natalia Żaczyńska

Opieka duszpasterska: ks. Arkadiusz Szczepanik

Skład i przygotowanie do druku: Anna Nolbert

Zdjęcia: www.pixabay.com, www.holyart.pl

Druk: Drukarnia Apostolicum, Ząbki

Nakład: 4000 egz., **ISSN:** 2657-6562

Wiara i Życie

„Wiara i Życie” – dwumiesięcznik współczesnego katolika

Wydawca: FUNDACJA WIARA I ŻYCIE

Adres: ul. Małej Łąki 17 lok. 17, 02-793 Warszawa

Kontakt: redakcja@wiaraizycie.pl

KRS: 0000776344

Konto: Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037

www.wiaraizycie.pl



ODPUSTY ZA ZMARŁYCH

Kościół zachęca do ofiarowania odpustów za zmarłych (niekoniecznie za osoby nam znane). Możemy to uczynić w dniach 1-8 listopada poprzez pobożne nawiedzenie cmentarza oraz modlitwę za zmarłych, spełniając dodatkowo następujące warunki.

Warunki uzyskania odpustu **zupełnego za dusze czyścicowe**:

- brak jakiegokolwiek przywiązania do grzechu, nawet powszedniego (przy braku całkowitej dyspozycji – zyskuje się odpust częstkowy),
- spowiedź sakramentalna lub stan łaski uświęcającej,
- przyjęcie Komunii świętej,
- odmówienie modlitwy (np. „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Maryjo”) w intencjach Ojca Świętego (czyli w intencji tych spraw, za które modli się każdego dnia papież).

W innych dniach w ciągu roku możemy uzyskać odpust za zmarłych poprzez odmówienie w Kościele koronki do Bożego miłosierdzia, różańca lub lekturę Pisma Świętego (min. przez 30 minut), spełniając powyższe warunki.

Odpust zupełny jest to całkowite darowanie kar dla dusz w czyścicu cierpiących. **Rozróżnia się odpusty częstkowe i zupełne.** Każdego dnia można otrzymać odpust dla jednego zmarłego.

Pamiętajmy, że modlitwa za zmarłych ratuje dusze z czyścica i jest ważniejsza od zniczy i kwiatów.

Więcej informacji: <https://brewiarz.pl/czytelnia/odpusty.php3>

1 listopada – smutny czy radosny dzień?

■ Krzysztof Kędra

Temat śmierci i przemijania od zawsze towarzyszy ludzkości. Po przez wieki ludzie próbują oswoić lęk związany z przejściem do innego świata. Zapalając znicze na grobach bliskich, możemy zadać sobie pytanie, czy boję się śmierci i czy żyję tak, aby mnie nie zaskoczyła? Warto przypomnieć słowa Księgi Ezechiela: *„A jeśli bezbożny odstąpi od bezbożności, której się oddawał, i postępuje według prawa i sprawiedliwości, to zachowa duszę swoją przy życiu”* (Ez 18, 26-28). Jest to **obietnica, która daje nadzieję na życie wieczne.** Bóg w swoim planie zbawienia nie zostawia nas samych, lecz daje nam samego Siebie – swoje Ciało. Gdy jesteśmy nakarmieni Jego obecnością, przepełnieni Jego słowem, to nasze ziemskie pielgrzymowanie staje się łatwiejsze.

Nie znamy dokładnej liczby świętych w Niebie. Oprócz tych, których Kościół oficjalnie wyniósł na ołtarze, istnieje cała rzesza świętych bezimiennych, którzy swoim życiem, miłością do innych czy poświęceniem weszli do Jego chwały. Święci nie bali się śmierci, a nawet z niecierpliwością oczekiwali jej, ponieważ wiedzieli, że czeka ich spotkanie z kochającym Bogiem i życie w wiecznej radości.

Z kolei my często doświadczamy lęku, smutku, rozpaczmy myśląc o śmierci. Trudno nam pogodzić się z odejściem naszych bliskich. Przeżycie żałoby jest dla nas bardzo trudnym doświadczeniem. Wspominamy naszych zmarłych, patrząc na zdjęcia, oglądając wspólne filmy, przywołując chwile bycia razem. Emocje, które temu towarzyszą są

zazwyczaj bardzo silne. Pan Jezus rozumie nas w naszym bólu. Wystarczy przypomnieć sobie sytuację, gdy Jezus dowiedział się, że jego przyjaciel Łazarz zmarł, zapłakał. Jezus będąc Bogiem – człowiekiem miał doskonały kontakt ze swoimi uczuciami i wyrażaniem emocji. Płacz Zbawiciela uświadomił zebranym wokół, że Łazarz był dla niego bardzo ważny. Na tyle ważny, że Jezus przywrócił go do życia niejako cofając koła czasu.

Smutek i ból przeżyty w jedności z Bogiem pozwala nabrać nadziei i ufności. Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych. Maryja, która stała pod krzyżem i widziała mękę swego syna doświadczyła ogromnego bólu, lecz pozostała pod krzyżem do końca. Może jesteś obecnie w takiej właśnie sytuacji, że oplakujesz kogoś bliskiego i jesteś pogrążony w smutku? Spróbuj swój ból zanieść pod krzyż Jezusa i oddać ten ciężar Jemu i Jego Matce.

Dzień 1 listopada powinien być dla nas, ludzi wierzących, momentem pełnym nadziei, bo jak powiedział Jezus: *„Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie! W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem”* (J 14, 1-4). Skoro sam Bóg zaprasza do swego domu na wieczną ucztę, to jest to Dobra Nowina, obok której nie sposób przejść obojętnie. ■

Wszyscy święci i święte Boże, módlcie się za nami!

■ Maria Pietrzak



Z czym Ci się kojarzy dzień 1 listopada? Na takie pytanie odpowiedziałabym kiedyś: „Z nawiedzaniem grobów zmarłych, zniczami, wieńcami”. Nie zdziwiłabym się, gdyby większość ludzi miała takie skojarzenia. A przecież tego dnia przypada uroczystość wszystkich ŚWIĘTYCH, a więc owszem zmarłych, ale tych, którzy dostąpili chwały Nieba, którzy nieustannie wypraszają nam niezliczone łaski.

Dzień 1 listopada to wbrew pozorom radosna uroczystość i wielkie dziękczynienie za tylu świętych Kościoła. Dziękujemy Bogu za ich życie, powołanie i potężne orędownictwo. Dlatego tego dnia szaty liturgiczne kapłanów nie są żałobne, ale białe, ponieważ biel to oznaka zmarłych, radości, światła.

Moja świadomość tego jak ważne jest wstawienictwo świę-

tych w naszym życiu dojrzewała latami, ale było kilka wydarzeń, które się do tego szczególnie przyczyniły. Pewnego razu przeczytałam, że **warto korzystać z pomocy świętych w dniu ich liturgicznego wspomnienia**, gdyż mogą w tym czasie w sposób szczególny zsyłać nam potrzebne łaski. Patrząc w kalendarz łatwo zauważyć, że niemal każdego dnia obchodzimy

wspomnienie jakiegoś świętego lub błogosławionego. W ciągu całego roku mamy zatem wiele okazji do modlitwy za ich przyczyną. A uciekać się do ich pomocy naprawdę warto.

Dowiedziałam się również, że **warto praktykować nowenny do konkretnych świętych przez 9 dni przed ich liturgicznym wspomnieniem**. Można skorzystać z gotowych modlitw lub też

po prostu modlić się swoimi słowami. Wzbudzając swoją intencję wzywamy wstawiennictwa konkretnego świętego, a następnie możemy odmówić „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Maryjo” i „Chwała Ojcu”. Dodatkowo św. Magdalena Zofia Barat sugerowała, by w dniu rozpoczęcia nowenny albo w dniu jej zakończenia przystąpić do spowiedzi świętej.

Sama często odprowadzam takie nowenny i wzywam na pomoc w moich potrzebach świętych w różnych okolicznościach życia. Każdego dnia rano zwracam się do świętych patronów naszej rodziny poprzez krótkie wezwania, np.: „Święci Piotrze i Pawle, módlcie się za nami! Święta Aleksandro, módl się za nami! Święty Wojciechu, módl się za nami...”.

Gdy mam chwilę i poczucie, że czynność, którą wykonuje nie wymaga wielkiego zaangażowania mojego umysłu (np. stoję w kolejce, czekam na kogoś, robię śniadanie) albo gdy potrzebuję umocnienia, proszę wybranych świętych o wstawiennictwo. Kiedyś prosiłam bardzo konkretnie formułując swoją intencję, czyli sprawę, na której mi zależało. Dziś po prostu proszę o pomoc, bym potrafiła współpracować z łaską Bożą i wypełnić Bożą wolę na większą Bożą służbę i chwałę.

Święci bardzo pomogli mi w czasie oczekiwania na nasze dzieci i w związanych z tym różnych trudnych doświadczeniach. Zanim nasze drugie dziecko – syn Wojciech – przyszedł na świat, w szóstym miesiącu dowiedziałam się, że istnieje ryzyko przedwczesnego porodu. Bardzo zmartwiła mnie ta informacja, więc postanowiłam trwać na modlitwie błagalnej o szczęśliwy

poród. Modliłam się codziennie litanią do Serca Pana Jezusa, ale też odprowadzałam nabożeństwo do św. Ignacego z Loyoli, patrona matek rodzących i w stanie błogosławionym. Urodziłam szczęśliwie i w terminie!

Dużą sympatią darzę moich świętych patronów z dnia narodzin, chrztu, bierzmowania, patronów moich dzieci, a także wielu innych świętych, którzy w jakiś sposób „dali o sobie znać” w moim życiu. Dostrzegam pewne związane z nimi zależności, np. urodziłam się w dniu liturgicznego wspomnienia św. Jana Kantego, patrona profesorów i studentów, a obecnie jestem nauczycielem akademickim. Patron z mojego chrztu to św. Andrzej Bobola, jeden z głównych patronów Polski, on także towarzyszy mi w życiu – pracuję niedaleko Sanktuarium św. Andrzeja Boboli. Czuję się przez niego wezwana do modlitwy za nasz kraj, a róża różańcowa za Polskę, którą współtworzę, jest pod opieką św. Andrzeja Boboli. Największą radością jest dla mnie fakt, że moją główną patronką, ze względu na imię, które noszę, jest Maryja, Królowa Wszystkich Świętych, Matka Kościoła. Choć jako dziecko nie lubiłam swojego imienia, bo wydawało mi się staromodne, dziś za nic bym go nie zmieniła.

Kiedyś mój spowiednik powiedział mi, że bym prosiła konkretnych świętych o wzrastanie w cnotach, z których słynęli. I tak, gdy czuję, że potrzebna mi pokora, proszę o wsparcie św. Faustynę. Gdy brakuje mi odwagi do zrealizowania tego, do czego czuję się wezwana, proszę o nią św. Katarzynę ze Sieny. Natomiast chcąc rozbudzić w sobie

dziecięcą ufność w Boże prowadzenie spraw, które po ludzku wydają się wychodzić spod kontroli, proszę o wsparcie św. Teresę z Lisieux. Do św. Marii od Jezusa Ukrzyżowanego zwracam się, aby rozpalic w sobie ogień Ducha Świętego, a do św. Moniki, by wytrwać na modlitwie w trudnych sprawach, ciągnących się latami.

Częstym owocem przemożnego orędownictwa świętych jest dla mnie możliwość uczestnictwa we Mszy świętej w dni powszednie. Czasami gdy wydaje się, że nie będzie to możliwe, że bym w danym dniu uczestniczyła we Mszy świętej, gorąco proszę o wsparcie świętych z Nieba. Wtedy nagle okazuje się, że pojawia się taka możliwość i święci jakby torują mi drogę na Eucharystię.

Ostatnio doświadczyłam wyrażonej pomocy ze strony świętych w związku z powstaniem nowej róży różańcowej w intencji umiejętności pomnożenia swoich talentów i wypełnienia swojego świętego powołania na Bożą chwałę. Pomysł, żeby stworzyć taką różę pojawił się u mnie w czasie Mszy świętej w dniu wspomnienia męczeństwa św. Jana Chrzyciela. Gdy tworzymy nową różę, zawsze szukamy dla niej patrona. „Kto zatem?” zaczęłam w myślach pytać. Odpowiedź przyszła szybko – św. Jan Chrzciel. Niejako patron dnia, w którym przyszła do mnie ta myśl i ten, który ochrzcił Jezusa. A przecież w chwili chrztu wyryte w nas zostaje nasze święte powołanie. Pierwsza tajemnica Światła, różańca świętego, właśnie z chrztem mi się kojarzy. Tego samego dnia, w którym zrodził

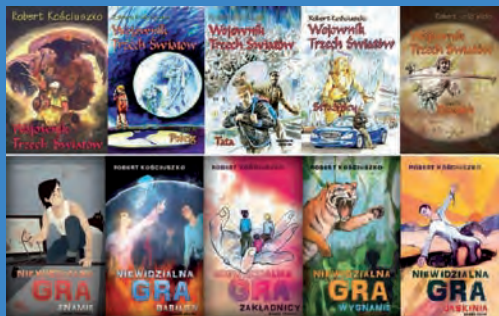
się pomysł dotyczący róży i jej patrona, udałam się z rodziną na wycieczkę do zamku w Czersku. Gdy szliśmy do zamku, zauważyłam na murze blisko kościoła wizerunek św. patronów Czerska. Wśród czterech świętych był Jan Chrzciciel. Potem na dziedzińcu zamku „przypadkowo” otworzyłam książkę historyczną na stoisku i kogo zobaczyłam? Św. Jana Chrzciciela... Uznałam to wszystko za znaki potwierdzające, że właśnie ten święty powinien zostać patronem róży. Patron okazał się skuteczny, bo różę udało się skompletować w trzy dni, a więc bardzo szybko. W tym czasie udało zebrać 20 osób, które zobowiązały się do codziennego odmawiania jednej tajemnicy różańca w intencji otrzymania umiejętności do wypełnienia



swojego świętego powołania. Chwała za to Panu, Maryi i św. Janowi Chrzcicielowi.

„Z czym Ci się kojarzy dzień 1 listopada?”. Dziś moja odpowiedź na to pytanie brzmi: z dniem, gdy Niebo jest otwarte, a łaska spływa na ziemię, bo **tego dnia w szczególny sposób orędują za nami WSZYSCY**

ŚWIECI, którzy dostąpili już chwały Nieba i mogą za nami orędownać przed Obliczem Boga w każdej naszej potrzebie. Korzystajmy z ich opieki i pomocy. Niech będą dla nas przykładem naśladowania Chrystusa. Z nimi u boku mamy większe szanse na Niebo. Oni dobrze wiedzą, jak się tam znaleźć. ■



Wydawnictwo Kościuszko Przygoda i Słowo

Pokazujemy Boga... ukrytego w przygodzie

KONKURS

"Ile ksiąg ma Nowy Testament?" Odpowiedzi należy wysłać od 1 do 15.XI na adres wydawnictwokosciuszko@gmail.com.

Do wygrania gra "Królestwo".*

Wśród osób, które udzielą poprawnej odpowiedzi zostanie rozlosowanych 5 gier

Do 24 XII oferujemy rabat 20% na wszystkie produkty z wykorzystaniem kodu*:

WIARAIZYCIE

*promocja na pojedyncze produkty, nie obejmuje pakietów

www.kosciuszko.eu



Niebo, czyściec, piekło, czyli sekrety życia po śmierci

Człowiek jest stworzony do posiadania szczęścia nieskończonego, takiego którego nie da się zaspokoić w pełni tu na ziemi. Szczęście napełniające serce człowieka, które będzie naszym udziałem w Niebie po oczyszczeniu w czyściecu może dać tylko Bóg. Niestety czasami wybieramy odwrotną drogę poprzez nasz grzech, lecz póki żyjemy mamy szansę na nawrócenie i ostatecznie zbawienie, czyli wieczne szczęście z Bogiem i innymi ludźmi.

Człowiek od dawna zastanawiał się, co go czeka po drugiej stronie. Są święci, którzy mieli objawienia, pozwalające uchylić rąbka tajemnicy związanej z „życiem po życiu”. Należy do nich między innymi św. siostra Faustyna oraz św. Gertruda. Ich objawienia zostały uznane przez Kościół.

Każdy katolik wie, że życie człowieka na ziemi jest tylko pielgrzymką do Domu Ojca, czasem danym nam po to, aby dobrze przygotować się na spotkanie z Bogiem „twarzą w twarz”. Tak! **Naszym przeznaczeniem jest życie wieczne z nieskończeniem kochającym nas Bogiem w Niebie.** Warto mieć tę perspektywę stale w pamięci i żyć tak, aby móc dostać się do tego miejsca dla nas przygotowanego. Jak powiedział sam Pan Jezus: „W domu Meego Ojca jest mieszkań wiele” (J 14,2).

„A jak postanowione ludziom raz umrzeć, a potem sąd.” (Hbr 9, 27)

W chwili śmierci człowieka dokonuje się sąd, podczas którego decyduje się nasze zbawienie albo potępienie. Podczas sądu szczegółowego **człowiek stanie przed Chrystusem widząc w całej prawdzie siebie i swoje ziemskie życie.** Każdy będzie musiał podjąć ostateczną decyzję opowiedzenia się za Jezusem lub przeciwko Niemu. „Tak” powiedziane Chrystusowi stanie się Niebem lub czyściecem, natomiast odrzucenie Jego miłości stanie się piekłem. W tym miejscu postaramy się omówić te trzy rzeczywistości na postawie Pisma Świętego i objawień wybranych dusz.

Niebo – szczęście nieskończone

Niebo jest miejscem najwyższego szczęścia Aniołów i ludzi. Jego istnienie jest dogmatem wiary katolickiej. W Niebie **jesteśmy tam wolni od wszelkich cierpień**, jakie na tym świecie ludzi dotykają. Nie ma tam chorób, strachu, bólu. Dusze przebywające w Niebie nareszcie widzą Boga „twarzą w twarz”, doznają niewysłowionej radości, obcują ze świętymi. Stan takiego szczęścia trwa wiecznie. W Niebie nie będzie żadnego zła, nieszczęścia fizycznego i moralnego. Jak mówi Pismo Święte ludzi „*nie będą już łaknąć ani nie będą już pragnąć i nie porazi ich słońce ani żaden upał*”, „*i otrze Bóg wszelką łzę z oczu ich; a śmierci dalej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści więcej nie będzie*” (Ap 7,16 i 21,4).

Szczęście Nieba polega przede wszystkim na **widzeniu Boga**, najwyższego piękna i dobra. Dusze tam przebywające **ogarnia ogromna miłość ku Bogu i radość z przebywania w Jego obecności.** Szczęście z widzenia naszego Pana będzie tak wielkie, że dziś trudno nam je sobie nawet wyobrazić, bo nigdy na ziemi takiego nie zaznaliśmy. O tym ogromie szczęścia tak mówił św. Paweł: „*ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują*” (1 Kor 2, 9). Święty Hieronim będąc już mieszkańcem Nieba powiedział do św. Augustyna: „*Otóż wiedz przyjacielu, że to szczęście prze-*

chodzi wszelką ludzką myśl i mnie się wydawało, że za życia zrozumiałem co nieco na temat piękna i szczęścia niebieskiego, ale teraz widzę że przekracza moje największe wyobrażenie”.

Radość zbawionych jest pełna, dlatego że jest wieczna i **nikt nie musi obawiać się jej utraty**. Nie wszyscy w Niebie będą jednak doznawać takich samych szczęśliwości. Ci, którzy zdobędą większe zasługi na ziemi, otrzymają większą nagrodę. Ale żadna dusza nie zazdrości sobie niczego, ponieważ panuje tam wzajemna miłość. **Każdy cieszy się szczęściem drugiego, jakby swoim własnym**. Wszyscy posiadają taką ilość szczęścia, która wypełni pragnienie ich duszy, tak że nie będą już pragnęli niczego więcej.

Niebo w wizji św. siostry Faustyny

Św. siostra Faustyna tak zapisała w swoim Dzienniczku: „Dziś w duchu byłam w Niebie i oglądałam te niepojęte piękności i szczęście, jakie nas czeka po śmierci. Widziałam, jak wszystkie stworzenia oddają cześć i chwałę nieustannie Bogu; widziałam, jak wielkie jest szczęście w Bogu, które się rozlewa na wszystkie stworzenia, uszczęśliwiając je i wraca do źródła wszelka chwała i cześć z uszczęśliwienia i wchodzi w głębie Boże, kontemplując życie wewnętrzne Boga – Ojca, Syna i Ducha Świętego, którego nigdy ani pojmą, ani zgłębią. To Źródło szczęścia jest niezmiennie w istocie swojej, lecz zawsze nowe, tryskające uszczęśliwieniem wszelkiego stworzenia.” W innym fragmencie święta napisała, że **do Nieba wiedzie wąska ścieżka**, pełna przeciwności, ale **jej celem jest wieczna radość**: „I widziałam drugą drogę, a raczej ścieżkę, bo była wąska i zasłana cierniami i kamieniami, a ludzie, którzy nią szli mieli łzy w oczach i różne boleści były ich udziałem. Jedni padali na te kamienie, ale zaraz powstawali i szli dalej. A w końcu drogi był wspaniały ogród, przepelniony wszelkim rodzajem szczęścia i wchodziły tam te wszystkie dusze. Zaraz w pierwszym momencie zapominały o swych cierpieniach” [Dz. 53].

Czyściec – miejsce tymczasowej pokuty

Czyściec to przejściowy stan dusz, które wynagradzają Bogu za grzechy nieodpokutowane za życia. Katechizm Kościoła Katolickiego mówi: „Ci, którzy umierają w łasce i przyjaźni z Bogiem, ale nie są jeszcze całkowicie oczyszczeni, chociaż są już pewni swego wiecznego zbawienia, przechodzą po śmierci oczyszczenie, by uzyskać świętość konieczną do wejścia do radości Nieba” [KKK 1030].

Wielka niemiecka mistyczka, św. Gertruda, miała wizję pewnej Bożej służebnicy, która po śmierci miała na bardzo krótko pójść do czyścca. Dusza ta była za życia tak bliska Pana Jezusa, że ośmieliła się poprosić Go: „Jezu mój, nie mógłbyś wpuścić mnie od razu do Nieba?...” – Pan odpowiedział jej: „Dobrze, wejdź...”. Ledwo jednak ta pobożna dusza weszła do Nieba, widząc świętych i błogosławionych w ich chwale, jaśniejących piękną ogarnął ją wstyd tak wielki, że poczuła się przy nich jak nędzarka... Zatrzymała się, mówiąc do Pana Jezusa: „Panie, wstydzę się wejść taką, jaką jestem!”. On zaś odpowiedział jej: „To właśnie czyściec przyobleka duszę w godną Nieba szatę chwały”. Poprosiła więc natychmiast, by móc pójść do czyścca, aby przywdziać strój niebieski. Prawdą jest to, że „nic nieczystego do Nieba nie wejdzie” (Ap 21, 27). Jeśli dusza doskonale oczyści się już tu na ziemi i jest całkiem czysta – nie potrzebuje w ogóle przejść przez czyściec – znaczy to, iż nie ma żadnego grzechu do odpokutowania i będzie mogła wejść od razu po śmierci do Nieba. **Warto zatem zacząć pokutować już teraz**, przyjmować z wdzięcznością to, co nam się na ziemi przydarza. Swoje ziemskie cierpienia i trudy możemy ofiarowywać w intencji dusz czyśccowych – w ten sposób i one będą się za nami wstawiać. Mając przyjaciół w Niebie, możemy liczyć na ich pomoc w szybszym dostaniu się do Nieba.

Warto przypomnieć w tym miejscu **obietnicę Matki Bożej dla tych, którzy noszą szkaplerz karmelitański**, zwaną przywilejem sobotnim: „tym, którzy nosząc szkaplerz, zachowają czystość według stanu i wierność modlitwie: Ja, Matka w pierwszą sobotę po ich śmierci miłościwie przyjdę do nich i ilu ich zastanę w czyśccu, uwolnię i zaprowadzę ich na świętą Górę żywota wiecznego.” Oznacza to, że dzięki pobożnemu noszeniu szkaplerza (czy to w formie medalika czy szkaplerza materiałowego) mamy szansę szybciej opuścić czyściec i dostać się do Nieba w pierwszą sobotę po swojej śmierci. Jest to wielka łaska dana od Maryi i nadzieja dla nas na krótszą pokutę.



Piećko – wieczne zatracenie dusz

Na co dzień wolimy nie myśleć o piekle, a nawet odsuwamy myśl o tym, że ono istnieje. Jak powiedział Pan Jezus w Ewangelii: „*I pójdą ci do męki wiecznej, a sprawiedliwi do żywota wiecznego*” (Mt 24, 25), „*tam będzie płacz i zgrzytanie zębów*” (Mt 22, 13 i 25, 30). Chrystus wielokrotnie mówił, że odrzucenie Boga przez człowieka prowadzi do wiecznego potępienia, a więc bezbożnicy będą definitywnie wyłączeni z życia wiecznego: „*Idźcie precz ode Mnie, przeklęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom*” (Mt 25,41). Z przypowieści o bogaczu i Łazarzu dowiadujemy się, że **każdy człowiek po śmierci otrzyma to, na co zasłużył w ziemskim życiu**: karą dla bogacza, który zamknął swoje serce na potrzeby biedaka jest wieczna męka w piekielnej otchłani (Łk 16, 19-31).



W Nowym Testamencie piećko przedstawione jest jako stan trwały i nieodwracalny. Łazarz, nawet gdyby chciał ulżyć w mękach piekielnych bogaczowi, nie jest w stanie tego uczynić, gdyż pomiędzy tymi, którzy spoczywają na łonie Abrahama – czyli zbawionymi w Niebie – i tymi, którzy cierpią w piekle, zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, nie może się przez nią przedostać (Łk 16, 26). W świetle tej przypowieści **nie ma więc nadziei ani na wyjście z piećka, ani na ulżenie potępionym w ich mękach**. Myśl o wieczności piećka potwierdza Pan Jezus, gdy mówi o wiecznym ogniu (Mt 18, 8; Mt 25, 41) i wiecznej męce (Mt 25, 46).

Służebnica Boża **Natuzza Evolo**, włoska mistyczka i stygmatyczka, miała wyjątkowy charyzmat kontaktu ze zmarłymi przebywającymi w Niebie i w czyśćcu oraz z osobami potępionymi. Za jej pośrednictwem Pan Bóg zezwalał niektórym potępionym, aby świadczyli o istnieniu piećka. Jednym

z nich był znany we Włoszech filozof, który znalazł się w piekle, dlatego że popełnił bardzo ciężkie grzechy, a **przed śmiercią w swojej pysze nie chciał się wypowiadać, żałować za popełnione zło i przyjąć daru Bożego Miłosierdzia**. Natuzza w pewnym momencie usłyszała jego przerażający głos, który mówił: „*Jestem potępiony, jestem potępiony! Mówcie wszystkim, aby się nawrócili i pokutowali! Jakbym chciał wrócić na ziemię, aby pokutować!*”. Dusze czyścicowe miały głos bardziej spokojny, a potępione mówiły w sposób budzący lęk i przerażenie: „*Jestem w ogniu wiecznym – krzyczała jedna z potępionych dusz – za dawanie fałszywego świadectwa, kalumnie, uporczywe trwanie w grzechach nieczystości i wzgardzenie Bożym Miłosierdziem. Gdybym się wypowiadała, Jezus by mi przebaczył. Nie ma dla mnie teraz żadnej nadziei*”.

Święta siostra Faustyna tak napisała o piekle: „*Ja, siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piećka na to, aby mówić duszom i świadczyć, że piećko jest*”. Dalej zaś opisała to miejsce bardziej szczegółowo: „*Dziś byłam w przepaściach piećka, wprowadzona przez Anioła. Jest to miejsce wielkiej karni, jakież jest obszar jego strasznie wielki. Rodzaje męk, które widziałam: pierwszą męką, która stanowi piećko, jest utrata Boga; drugie – ustawiczny wyrzut sumienia; trzecie – nigdy się już ten los nie zmienia; czwarta męka – ogień, który będzie przenikał duszę, ale nie zniszczy jej, jest to straszna męka, jest to ogień czysto duchowy, zapalony gniewem Bożym; piątą męką – ustawiczna ciemność, straszny zapach duszący, a chociaż jest ciemność, widzą się wzajemnie szatani i potępione dusze, i widzą wszystko zło innych i swoje; szósta męka – ustawiczne towarzystwo szatana: siódma męka – straszna rozpacz, nienawiść Boga, złorzeczenia, przekleństwa, bluźnierstwa. Są to męki, które wszyscy potępieni cierpią razem, ale to jest nie koniec męk. Są męki dla dusz poszczególne, które są mękami zmysłów: każda dusza czym grzeszyła, tym jest dręczona w straszny i nie do opisanego sposób. Są straszne lochy, otchłanie karni, gdzie jedna męka odróżnia się od drugiej; umarłabym na ten widok tych strasznych męk, gdyby mnie nie utrzymywała wszechmoc Boża. Niech grzesznik wie: jakim zmysłem grzeszy, takim dręczony będzie przez wieczność całą. To, com napisała, jest słabym cieniem rzeczy, które widziałam. Jedno zauważyłam: że tam jest najwięcej dusz, które nie dowierzały, że jest piećko. Kiedy przyszłam do siebie, nie mogłam ochłonąć z przera-*

żenia, jak strasznie tam cierpią dusze, toteż jeszcze się goręcej modlę o nawrócenie grzeszników, ustawicznie wzywam miłosierdzia Bożego dla nich. O mój Jezu, wołę do końca świata konać w największych kataszach, aniżeli bym miała Cię obrazić najmniejszym grzechem” [Dz. 741].

Całe cierpienie, z jakim się spotykamy na tej ziemi – jak powiedział św. Jan Chryzostom jest niczym wobec cierpień piekielnych. Św. Teresa z Avili mówiła, że **największy ból jest niczym w porównaniu z męką dusz w piekle**, które stworzył Lucyfer z demonami.

„MÓWCIE WSZYSTKIM, ABY SIĘ NAWRÓCILI I POKUTOWALI”

Wystarczy jeden grzech śmiertelny popełniony ze złej woli, nie wyznany na spowiedzi lub też wyznany bez żalu i z pogardą do Bożego Miłosierdzia, aby w chwili śmierci pogrążyć się w wiecznym cierpieniu piekła.

Św. siostra Faustyna przedstawiła jak może skończyć się los ludzi na ziemi bawiących się i korzystających z życia, a nie zważających na Boże przykazania: „Ujrzałam drogę szeroką, pełną radości i muzyki i różnych przyjemności. Ludzie szli tą drogą, tańcząc i bawiąc się – dochodzili do końca, nie spostrzegając, że już koniec. Ale na końcu tej drogi była straszna przepaść, czyli otchłań piekielna. Dusze te na osłep wpadały w tę przepaść; jak szły, tak i wpadały. A była ich tak wielka liczba, że nie można było ich zliczyć” [Dz. 53].



Konieczność modlitwy za grzeszników

Pan Jezus powiedział do polskiej mistyczki Alicji Lenczewskiej: „O, żebyś wiedziała, jak wielki bóg się toczy, jak zacięta walka o każde serce ludzkie... Nie myśl o sobie, o takich czy innych odczuciach twoich. One nieważne wobec ogromu zagrożenia piekłem zalewającym świat”. Zaś Maryja ze łzami oznajmiła Natuzzie Evolo: „Każdego dnia tysiące dusz spada do piekła (...). **Ofiaruj swoje cierpienia Bogu. Nie szukaj więcej, przyjmij to, co ci daje. Jeden dzień cierpienia może ocalić tysiąc dusz**”. W naszej codziennej modlitwie **polecamy Jezusowi najzatwardziały grzeszników**, prosząc o ich nawrócenie. Ludzie, którzy odrzucają Dekalog i gardzą miłością Boga, idą drogą prowadzącą do zguby wiecznej. **Nasza modlitwa może ocalić wielu z nich**, dlatego módlmy się za wszystkich, którzy są daleko od Boga. Tak jak Pan Jezus prosił św. Faustynę i innych świętych, tak też dzisiaj prosi każdego z nas: „**Powiedz grzesznikom, że zawsze czekam na nich, wsłuchuję się w tętno ich serca, kiedy uderzy dla Mnie. Napisz, że przemawiam do nich przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenie i cierpienia, przez burze i pioruny, przemawiam przez głos Kościoła, a jeżeli udaremnię wszystkie łaski moje, poczynam się gniewać na nich, zostawiając ich samym sobie i daję im to, czego pragną**” [Dz. 1728].

Istnieje piekło, ponieważ istnieje grzech. Piekło jest niczym innym jak grzechem chcianym jako cel, przyjętym jako ostateczne spełnienie, rozciągającym się w nieskończoność. Jak przekazują święci, najwięcej potępionych dusz mówi: „**my nie wierzyliśmy, że jest piekło, nam o tym nie mówiono!**”.

Pamiętajmy, że póki żyjemy mamy szansę na to, aby opowiedzieć się za Jezusem, uwierzyć w Jego miłość i polecać się Jego miłosierdziu. **Najlepszą „receptą” na osiągnięcie Nieba jest życie w stanie łaski uświęcającej**, w zjednoczeniu z Jezusem, korzystanie z sakramentów świętych.

Św. Róża z Limy bardzo obawiała się piekła i wiecznego potępienia. Przestała się go lękać, gdy pewnego razu usłyszała głos Chrystusa mówiący: „**Córko, Ja nikogo nie potępiam, chyba, że ktoś chce być potępiony. Od dzisiaj bądź więc spokojna o swoje zbawienie!**”. Warto zatem mieć silną wiarę i ufać Jezusowi, że zaprowadzi nas do Nieba. ■

Wyprośmy dla nich NIEBO, czyli o modlitwie za konających

■ Anna Nolbert

Życie doczesne każdego z nas kiedyś się skończy. Nikt z nas nie wie kiedy. Każdy ma swoją wyznaczoną godzinę u Boga. Nie da się tego wyliczyć ani zaprogramować. Niestety wielu ludzi odchodzi z tego świata niepojednanych z Bogiem albo bez sakramentów świętych, w wielkim strachu, zwłaszcza gdy śmierć przyjdzie z zaskoczenia. W Polsce każdego dnia umiera średnio 1100 osób. Obecna sytuacja światowej pandemii powinna uświadomić nam, jak kruche jest nasze życie i jak bardzo zależymy od naszego Stwórcy.

Pan Jezus wzywa nas do modlitwy za konających. Do siostry Faustyny powiedział: *„Wiedz o tym, że łaska wiecznego zbawienia niektórych dusz w ostatniej chwili zawisła od twojej modlitwy”* (Dz. 1777). Szczególnie cenną modlitwą, podyktowaną św. Faustynie przez samego Zbawiciela, mogącą uprosić ratunek dla konającej duszy, jest **Koronka do Bożego Miłosierdzia**.

Koronka za konających

Koronka za umierające osoby to odpowiedź na wezwanie Pana Jezusa skierowane do św. siostry Faustyny. Każdy, kto pragnie regularnie wspierać osoby umierające przez modlitwę Koronką do Miłosierdzia Bożego może

wypełnić formularz znajdujący się na stronie www.faustyna.pl. Natomiast ten, kto chciałby zgłosić potrzebę otoczenia modlitwą osoby konające, może wysłać sms-a na numer **tel. 505-060-205** z imionami tych, którzy odchodzą z tego świata. W tym celu można też wypełnić odpowiedni kwestionariusz na stronie internetowej www.faustyna.pl (hasło: „Koronka za konających”). Po otrzymaniu zgłoszenia system opracowany przez Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia automatycznie wyśle tę informację do tych, którzy w danym dniu i strefie czasowej zadeklarowali modlitewne czuwanie i – po otrzymaniu wiadomości z imieniem konającego – odmówienie w jego intencji Koronki do Miłosierdzia Bożego.

Adoptuj konającego

Włosi należący do Stowarzyszenia Apostołów Bożego Miłosierdzia „Faustinum” wyszli z inicjatywą: **„Adoptuj konającego”**. Zachęcają do modlitwy Koronką do Bożego Miłosierdzia za umierających, którzy chorują na COVID-19, a nie mają możliwości przyjęcia sakramentów, przebywają na oddziałach intensywnej terapii. Inicjatywa zrodziła się z wiary w słowa Jezusa zapisane w „Dzienniczku” świętej

siostry Faustyny: *„Kiedy weszłam na chwilę do kaplicy, powiedział mi Pan: Cóрко moja, pomóż mi zbawić pewnego grzesznika konającego; odmów za niego tę koronkę, której cię nauczyłem. Kiedy zaczęłam odmawiać tę koronkę, ujrzałam tego konającego w strasznych mękach i walkach. Bronił go Anioł Stróż, ale był jakby bezsilny wobec wielkości nędzy tej duszy; całe mnóstwo szatanów czekało na tę duszę. Jednak podczas odmawiania tej koronki ujrzałam Jezusa w takiej postaci, jak jest namalowany na tym obrazie. Te promienie, które wyszły z Serca Jezusa ogarnęły chorego, a moce ciemności uciekły w popłochu. Chory oddał ostatnie tchnienie spokojnie.”* (Dz. 1565) ■

Więcej na stronach:

- 1) <https://www.faustyna.pl/zmbm/koronka-za-konajacych/>
- 2) <https://www.gosc.pl/doc/6226328>.
Adoptuj-konajacego



Wybrane modlitwy za konających:

Modlitwa

„O najłaskawszy Jezu”

O najłaskawszy Jezu, Miłośniku dusz, błagamy Cię przez konanie Serca Twego Przenajświętszego i przez boleści Matki Twej Niepokalanej, obmyj we krwi Twojej grzeszników całego świata, którzy w tej chwili konają i tych, co dziś jeszcze umrzeć mają. Serce Jezusa konającego, zlituj się nad konającymi.

Koronka do Bożego Miłosierdzia

Ojcze nasz...

Zdrowaś Maryjo...

Wierzę w Boga...

Na dużych paciorkach: *Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata.*

Na małych paciorkach: *Dla Jego bolesnej męki, miej miłosierdzie dla nas i całego świata.*

Na zakończenie (3 razy): *Święty Boże, Święty Mocny, Święty Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami i nad całym światem.*

Z Dzienniczka św. siostry Faustyny:

„O, jak bardzo potrzebują dusze konające modlitwy. O Jezu, natchnij dusze, aby się często modliły za konających.” (Dz. 1015)

„Często obcuje z duszami konającymi, wypraszając im miłosierdzie Boże. O, jak wielka jest dobroć Boża, większa, niżeli my pojąć możemy. Są momenty i tajemnice miłosierdzia Bożego, nad którymi zdumiewają się niebiosy. Niechaj sądy nasze umilkną o duszach, bo przedziwne jest z nimi miłosierdzie Boże.” (Dz. 1684)

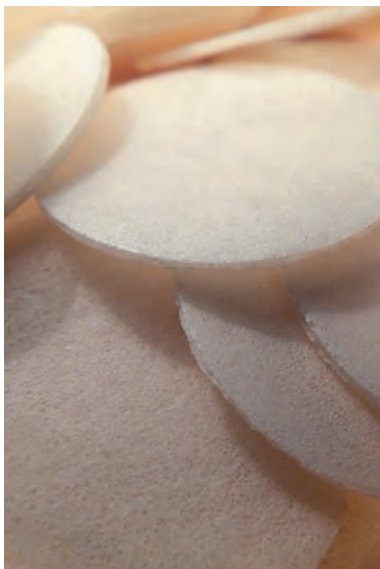
„W nocy nagle zostałam przebudzona i poznałam, że jakaś dusza prosi mnie o modlitwę i że jest w wielkiej potrzebie modlitwy. Króciutko, ale z całej duszy prosiłam Pana o łaskę dla niej. Na drugi dzień już po dwunastej, kiedy weszłam na salę, ujrzałam osobę konającą i dowiedziałam się, że agonia zaczęła się w nocy. Kiedy stwierdziłam – było to wtenczas, kiedy mnie proszono o modlitwę. Nagle usłyszałam w duszy głos: odmów tę koronkę, której cię nauczyłem. Pobiełam po różaniec i uklęknęłam przy konającej i zaczęłam z całą gorącością ducha odmawiać tę koronkę. Nagle konająca otworzyła oczy i spojrzała się na mnie i nie zdążyłam zmówić całej koronki, a ona już skończyła z dziwnym spokojem. Gorąco prosiłam Pana, aby spełnił obietnicę, którą mi dał za odmówienie tej koronki. Dał mi Pan poznać, że dusza ta dostała łaski, którą Pan mi przyobiecał. Dusza ta była pierwsza, która doznała obietnicy Pańskiej. Czułam, jak moc miłosierdzia ogarnia tę duszę.” (Dz. 809-810)

„Kiedy weszłam do swej samotni, usłyszałam te słowa: każdą duszę bronie w godzinie śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę albo przy konającym inni odmówią, jednak odpustu tego samego dostępują. Kiedy przy konającym odmawiają tę koronkę, uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę i porusza się wnętrze miłosierdzia Mojego, dla Bolesnej Męki Syna Mojego. O, gdyby wszyscy poznali, jak wielkie jest miłosierdzie Pańskie, ale jak bardzo my wszyscy potrzebujemy tego miłosierdzia, a szczególnie w tej stanowczej godzinie.” (Dz. 811)

Cuda eucharystyczne w Polsce

Msza święta jest uobecnieniem ofiary krzyżowej Pana Jezusa. Biorąc w niej udział pamiętajmy, że tak jak na krzyżu Pan Jezus ofiarował się swemu Ojcu, tak na ołtarzu ofiaruje się pod postaciami chleba i wina. W chwilach upadku wiary i zwątpienia w świętość ofiary eucharystycznej Pan Bóg wielokrotnie objawiał się swemu ludowi poprzez cuda eucharystyczne.

Cuda eucharystyczne miały miejsce w wielu krajach na świecie. Pierwszy taki cud wydarzył się we włoskim miasteczku **Lanciano** w VIII wieku. Na przestrzeni dziejów doszło do nich również m.in. w Meksyku, Indiach, Portugalii, Argentynie. W Polsce odnotowano aż osiem cudów eucharystycznych m.in. w Głotowie, Krakowie, Jankowicach Rybnickich, Poznaniu, Bisztynku i Dubnie, z czego najbardziej znane wydarzyły się w Sokółce i Legnicy.



Cud w Sokółce

Do cudu eucharystycznego w Kościele św. Antoniego Padewskiego w Sokółce doszło w 2008 roku. Podczas porannej Mszy świętej księdzu, który rozdelał Komunię świętą wiernym upadła na stopień ołtarza konsekrowana Hostia. Zgodnie z obowiązującymi w Kościele zasadami została Ona umieszczona w specjalnym naczyniu z wodą (vasculum), gdzie po upływie kilku dni miała się rozpuścić. Naczynie przeniesiono do sejf. Po pewnym czasie zakrystianka otworzyła sejf i poczuła zapach kwaszonego chleba. Zobaczyła w naczyniu prawie rozpuszczony komunikant, a na nim czerwoną plamę przypominającą krew. Komunikant i plama krwi były ze sobą połączone, a woda nie była zabarwiona. Poinformowany o tym proboszcz polecił schować Hostię w sejfie. Po 10 dniach naczynie przeniesiono do tabernakulum w kaplicy. Z polecenia abp. Edwarda Ozorowskiego komunikant poddano badaniom, które wykonali prof. Maria Sobaniec-Łotowska z Za-



kładu Patomorfologii Lekarskiej UM w Białymstoku oraz prof. Stanisław Sulkowski. Oboje doszli do tych samych wniosków: **badany fragment pochodzi z mięśnia sercowego człowieka będącego w stanie agonii**. Po upływie trzech lat Hostię wystawiono na widok publiczny.

Cud w Legnicy

W Legnicy cud eucharystyczny dokonał się w Boże Narodzenie w 2013 roku. Tam, podobnie jak w Sokółce, Hostia upadła na posadzkę w Kościele św.

Jacka. Kapłan umieścił ją w vasculum i po pewnym czasie zauważył na niej ślady krwi. Bp. Stefan Cichy zlecił wykonanie badań. Zostało stwierdzone, że w pobranym fragmencie zaobserwowano **komórki tkanki serca w agonii**. Dwa niezależne zespoły naukowców, które przebadaly Hostię orzekły, że zmiany te wyglądają jak „struktury włókniste, najbardziej przypominające w obrazie włókna mięśnia sercowego”. Badania przeprowadzono w Zakładach Medycyny Sądowej we Wrocławiu i w Szczecinie. Dla uczonych było to szokujące, ponieważ dokonali odkrycia niewytłumaczalnego z naukowego punktu widzenia. Wyniki tych ekspertyz przedstawiono w 2016 roku w Watykanie. Kongregacja Nauki Wiary potwierdziła, iż mamy do czynienia z nadprzyrodzonym wydarzeniem. Stolica Apostolska wyraziła zgodę na wystawienie relikwii tak, aby wierni mogli oddawać Jej cześć. Biskup Legnicki Zbigniew Kiernikowski powiedział wtedy: *„Odczytujemy ten przedziwny Znak jako szczególny wyraz życzliwości i miłości Pana Boga, który tak bardzo zniża się do człowieka”*.

Objawienie Chrystusa w Hostii Przenajświętszej utwierdza nas w wierze, że jest **On obecny, żywy podczas konsekracji chleba i wina**. Eucharystyczne Przeistoczenie to chwila, w której Pan Jezus oddaje za nas w męce swoje życie. Czyni to z poświęceniem w bezgranicznym oddaniu swojemu Ojcu. Nasz grzech, lęk i śmierć zostają pokonane przez Jego Miłość.

Ze względu na to, że bywamy ludźmi słabymi i wątpliwymi, Pan Jezus czyni nadzwyczajne znaki, aby pomóc nam zachować wiarę w Jego rzeczywistą obecność w Eucharystii. W końcu tak często swoimi wątpliwościami przypominamy postawę niewiernego Tomasza. A przecież Pan Jezus wyraźnie powiedział: *„Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”*. ■



Kolegiata św. Antoniego w Sokółce i Sanktuarium Cudu Eucharystycznego

MSZE ŚWIĘTE

Niedziela: 6:00, 7:00, 8:30, 10:00, 11:30,
13:00, 17:00 (zima), 18:00

Święta: 06:30; 07:00; 07:30; 10:00; 18:00 (17:00 zima)

Dni powszednie: 6:30, 7:00, 7:30, 18:00 (17:00 zima)

<http://www.sokolka.archibial.pl/parafia/>



Sanktuarium św. Jacka w Legnicy

MSZE ŚWIĘTE

Niedziela: 8.00, 10.30, 12.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 12.00, 18.00

<https://jacek-legnica-sanktuarium.pl/info/>

BŁ. KAROLINA KÓZKÓWNA, CZYLI OPOWIEŚĆ O WIERNOŚCI BOGU

■ Emilia Janasek

Jakie znaczenie może mieć śmierć nastoletniej dziewczyny, mieszkanki małej wioski, podczas zawieruchy wojny światowej? Jaką wagę ma życie prostej, zwykłej, młodej kobiety, które toczyło się w kręgu spraw rodzinnych i parafialnych?



Bł. Karolina Kózkówna
Wspomnienie liturgiczne:
18 listopada

Postać Karoliny Kózkówny pokazuje, że niezależnie od miejsca i czasu, w którym rozgrywa się ludzkie życie, w najzwyklejszej codzienności, można uczynić z niego coś ponadprzeciętnego, podnieść je do rangi wymownego znaku obecności Bożej. Karolina została zaliczona w poczet błogosławionych Kościoła katolickiego 10 czerwca 1987 roku przez Jana Pawła II podczas Eucharystii na Tarnowskich Błoniach. Dlaczego ta prosta dziewczyna została wyniesiona do takiej godności?

Męczennica w obronie dziewictwa

Błogosławiona Karolina jest czczona w Kościele jako męczennica i dziewica. 18 listopada 1914 roku stał się dla niej dniem śmierci i – zgodnie z nazewnictwem starożytnego Kościoła – dniem narodzin dla Nieba. Tego dnia do domu rodzinnego Kózków wtargnął rosyjski żołnierz, który zażądał od ojca rodziny powiedzenia, gdzie znajdują się wojska austriackie. Napastnik, spostrzegłszy młodą dziewczynę, przymusił ojca i córkę, aby poszli z nim do obozu stacjonującego nieopodal carskiego wojska. Żołnierz, wprowadziwszy zakładników do lasu, odpędził ojca, a sam poprowadził dziewczynę w głąb lasu

pełen niecných wobec niej zamiarów. Świadkowie widzieli z oddali jak Karolina szamotała się i uciekała przed oprawcą. W pewnym momencie rozwścieczony jej oporem żołnierz wyciągnął szablę i zadał jej kilka ciosów. Zginęła, heroicznie broniąc swojej godności, które były dla niej cenniejsze niż życie. Jej poranione, dziewicze ciało zostało odnalezione po dwóch tygodniach na bagnistych obrzeżach lasu. Pogrzeb Karoliny zgromadził rzesze wiernych, a jej postać natychmiast została otoczona czcią. Jej śmierć została odczytana jako ofiara złożona w obronie czystości, jako ostateczne i całkowite ofiarowanie się Bogu, posłuszeństwo Jemu nawet za cenę utraty życia. Ludzie, którzy ją znali, zrozumieli, że taka postawa była naturalną konsekwencją wynikającą z całego jej dotychczasowego życia, w którym była wiernym świadkiem Boga w świecie.

Czystość – całkowicie dla Pana

Całe jej życie było codziennym potwierdzeniem przynależności do Boga. Błogosławiona Karolina mawiała: „*Chcę być czysta na wzór Matki Najświętszej*”. Wywierała wpływ na otoczenie, sprawiając, że w jej towarzystwie powstrzymywano się od nieskromnych żartów i niewłaściwych rozmów. Wśród mieszkańców wsi była uważana za **wzór żywej wiary**. Świadkowie jej życia podkreślali, że wyróżniała się takimi cechami jak pracowitość, dokładność, obowiązkowość i wrażliwość na potrzeby innych.

Świętość – codzienność przeżywana z Bogiem

Niespełna siedemnaście lat, które dane było jej przeżyć, upłynęło jej na zajęciach zwyczajnych, pośród spraw zamykających się w kręgu małej, wiejskiej społeczności. Była czwartym spośród jedenaściorga dzieci Jana i Marii Kózków – przykładowego, katolickiego małżeństwa. Liczna rodzina, dzięki swej pracowitości, zapewniała sobie skromną, ale spokojną egzystencję. Karolina ukończyła miejscową, czteroklasową szkołę, pracowała na roli wraz z całą rodziną, pomagała matce w pracach domowych, a także była czynną uczestniczką życia parafialnego poprzez przynależność do kilku organizacji – Żywego Różańca i Apostolstwa Modlitwy. W życiu błogosławionej Karoliny brak wydarzeń nadzwyczajnych



**PŁCIOWOŚĆ STAJE SIĘ OSOBOWA
I PRAWDZIWIE LUDZKA,
GDY ZOSTAJE WŁĄCZONA W RELACJĘ
OSOBY DO OSOBY, WE WZAJEMNY
DAR MĘŻCZYZNY I KOBIETY,
KTÓRY JEST CAŁKOWITY
I NIEOGRANICZONY W CZASIE**

i niezwykłych, co jednak nie przeszkodziło jej, aby wcielić w nie ideał chrześcijańskiej świętości. Przeżywała ona bowiem swoje dni w świadomości, że toczą się one w obliczu Boga. Mawiała, podejmując się jakiegokolwiek zadania: „*Pan Jezus patrzy*”.

Środowisko rodzinne, w którym Karolina wzrastała, sprzyjało wyrobieniu w sobie **nawyku modlitwy pośród codziennych obowiązków**. Kózkowie codziennie wspólnie śpiewali Godzinki, odmawiali pacierz i Anioł Pański, dzień rozpoczynali i kończyli modlitwą. Karolina swoje wolne chwile wypełniała modlitwą, która dla niej nie była żmudnym obowiązkiem, lecz radością. Odnaczała się też w swoim środowisku wiedzą religijną, którą pogłębiała przez czytanie Pisma Świętego i czasopism katolickich.



**„NIEKTÓRZY ZAZNAJĄ MĘCZEŃSTWA
OD JEDNEGO UDERZENIA MIECZA,
INNI POZNAJĄ MĘCZEŃSTWO
MIŁOŚCI, KTÓRE KORONUJE
ICH WNĘTRZE.”**

Jej ciche i proste życie, które przeżyła **z głębokim pragnieniem podobania się Bogu**, zwińczyła męczeńska śmierć, która była konsekwencją wierności wyborowi Chrystusa i Jego Ewangelii zarówno w szarej codzienności, jak i w sytuacji granicznej – niebezpieczeństwie utraty życia.

Wezwanie do wierności

Postać błogosławionej Karoliny wyraźnie staje w opozycji do współczesnych wzorców, które lansuje kultura popularna, w której cielesność

jest elementem wykorzystywanym jako element reklamy i źródło nieograniczonej przyjemności. Podczas beatyfikacji w 1987 roku Jan Paweł II określił ją – świętą, która zawstydza. Ojciec Święty zwrócił uwagę na to, że dała ona świadectwo wielkiej godności ludzkiego ciała, które jest obrazem Boga: „Czy nosimy w sobie poczucie, że ciało ludzkie jest wezwane do zmartwychwstania i że winniśmy troszczyć się o zachowanie jego godności? Czy potrafimy sobie uświadamiać, że ludzka płciowość jest dowodem niesłychanego wprost zaufania, jakie Bóg okazuje człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie i czy staramy się tego Bożego zaufania nie zawieść?”

Życie bł. Karoliny odbiega zupełnie od sposobu bytowania bohaterów kolorowych czasopism. Przez swą heroiczną postawę nawołuje, aby wbrew wszystkiemu, stawać się wyraźnym znakiem Bożej obecności w świecie. Niezłomna postawa błogosławionej Karoliny jest przede wszystkim **zaproszeniem do wierności Bogu**. We współczesnym świecie wybór Chrystusa staje się także niejednokrotnie bardzo trudny, zwłaszcza, gdy warunki zewnętrzne nie sprzyjają rozwojowi takich cnót jak czystość, umiarkowanie, skromność. Katechizm Kościoła Katolickiego wyraźnie stwierdza: „**Czystość domaga się osiągnięcia panowania nad sobą, które jest pedagogią ludzkiej wolności. Alternatywa jest oczywista: albo człowiek panuje nad swoimi namiętnościami i osiąga pokój, albo pozwala zniewolić się przez nie i staje się nieszczęśliwy.**”

Świadectwo błogosławionej Karoliny jest dla nas wezwaniem, abyśmy i my wstępowali na drogę wierności Bogu zarówno w codziennych sprawach, jak i w obliczu sytuacji granicznych, aby być Bożym światłem w świecie. Św. Paweł w drugim liście do Koryntian napisał: „*My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadło; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodabniamy się do Jego obrazu*” (3,18). Błogosławiona Karolina w swoim krótkim życiu jaśniała tym Chrystusowym światłem. Na podstawie jej biografii powstał film polskiej produkcji pt. „Zerwany kłós”. Dla nas jej historia jest przykładem tego, by nie poddawać się pokusom współczesnej popkultury i ze swojego życia uczynić piękny hymn na cześć Boga. ■

Kościół Dzieciątka Jezus

– warszawskie Betlejem

■ Natalia Żaczyńska

Niewielka świątynia przy ul. Czarnieckiego 15, ukryta pośród kamienic tak, że trudno ją zauważyć i odróżnić od okolicznych budynków mieszkalnych, ma bardzo ciekawą historię i stanowi ważne miejsce dla parafian mieszkających w tej części Żoliborza.

Wszystko zaczęło się od budowy niewielkiej drewnianej kaplicy w ogrodzie, gdyż władze komunistyczne nie wyraziły zgody na postawienie nowego kościoła w tym rejonie Warszawy. Pierwszym proboszczem parafii Dzieciątka Jezus był ks. Bronisław Piórkowski. Z jego inicjatywy

kaplicę przekształcono na mурowaną i przez kolejne lata rozbudowywano. Dzieło to stanowiło odpowiedź na potrzebę samych mieszkańców, aby utworzyć miejsce modlitwy i rozwijało się mimo sprzeciwu władz PRL, która zgłosiła zarzut samowoli budowlanej, a nawet nakazała

rozbiórkę kaplicy. Tymczasem parafianie coraz liczniej przybywali na nabożeństwa w niej odprawiane. Na szczęście w 1954 roku władze oficjalnie pozwoliły na dokończenie prac i zezwoliły na funkcjonowanie kaplicy. W ubiegłym roku parafia obchodziła 70-lecie istnienia.



Warszawskie Betlejem

Od początku istnienia wspólnoty szczególną czcią otaczano Dzieciątko Jezus, odpowiadając ku jego czci uroczystą nowennę przed uroczystościami Bożego Narodzenia. Nie bez powodu kardynał Stefan Wyszyński, który erygował parafię w 1949 roku, nadał jej takie wezwanie. Prymas nazywał Kościół Dzieciątka Jezus warszawskim Betlejem, chcąc, żeby stolica właśnie tutaj miała „swoje Betlejem”. W centrum prezbiterium znajduje się obraz Matki Bożej Nieustającej Pomocy oraz krzyż z Jezusem Ukrzyżowanym. Z lewej strony ołtarza stoi figura Dzieciątka Jezus. W okresie świątecznym w kaplicy św. Józefa można podziwiać pięknie przystrojony żłóbek i cieszyć się szczególną atmosferą związaną z obchodami narodzin Jezusa w tym

szczególnym miejscu. Odpust parafialny wspólnota świętuje 1 stycznia w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi.

Zaangażowani duszpasterze

Na terenie parafii posługiwało wielu zasłużonych kapłanów. W latach 70-tych funkcję proboszcza objął ks. Jan Szymborski, dzięki któremu przeprowadzono liczne prace budowlane i remontowe. W tym czasie swoją posługę w charakterze wikariusza pełnił tutaj ks. Jerzy Popiełuszko. W 1986 roku proboszczem został ks. Roman Indrzejczyk, który przejawiał wielką troskę o sprawy Ojczyzny i angażował się w wiele inicjatyw patriotycznych oraz charytatywnych. Ks. Roman, który w ostatnich latach życia pełnił funkcję kapelana prezydenta Lecha Ka-
czyńskiego, zginął w katastrofie



samolotu pod Smoleńskiem, co upamiętnia ufundowana przez parafian tablica. Od 2004 roku nowym proboszczem został ks. Paweł Piotrowski, który rozpoczął intensywne przygotowania do konsekracji kościoła. Otrzymała się ona 25 czerwca 2006 roku przez prymasa Józefa Glempa.

Kult św. Rity

Obecnie parafia liczy 9 tysięcy mieszkańców, ale przybywa do niej wielu wiernych m.in. za sprawą kultu św. Rity z Cascii, patronki od spraw trudnych i beznadziejnych. W dzień wspomnienia świętej, czyli 22 maja oraz każdego 22 dnia miesiąca o godz. 18.00 odprowadzane są szczególne nabożeństwa ku jej czci. Odczytywane są intencje i prośby za jej wstawiennictwem oraz odbywa się poświęcenie róż. W czasie tych uroczystości cały kościół niemal tonie w kwiatkach. W kaplicy Miłosierdzia Bożego znajduje się łaskami słynący obraz św. Rity oraz jej relikwie. Kult świętej rozpoczął się od wy-
modlonego za jej przyczyną cudu uzdrowienia 9-letniego synka pani Haliny Szymanko. Od tamtej pory wiele osób





doświadczyło skutecznej pomocy od tej świętej patronki, o czym świadczą liczne napływające podziękowania za otrzymane łaski. W świątyni znajdują się również relikwie m.in. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, bł. ks. Jerzego Popiełuszki oraz (od niedawna) św. Jana Pawła II.

Ciekawe inicjatywy

Obecnym proboszczem Kościoła Dzieciątka Jezus jest ks. Paweł Sobstyl, który posługuje z wielką gorliwością i błyskawicznie zyskał uznanie parafian. Z racji tego, że jest on duszpasterzem Węgrów archidiecezji warszawskiej, raz w miesiącu odprawiana jest Msza święta w języku węgierskim. Na terenie parafii działają różne grupy duszpasterskie. Na piętrze znajduje się kawiarenka „Pod Dobrym Aniołem” (lecz niestety z powodu pandemii tymczasowo zawiesiła swoją działalność). Stanowi ona miejsce spotkań kulturalnych. Mieszkające na terenie parafii siostry Józefitki opiekują się osobami starszymi i chorymi, organizują obiady dla potrzebujących. Parafialna Caritas co roku przygotowuje **Wigilię dla samotnych oraz świąteczne paczki dla ubogich**.

Na szczególną uwagę zasługuje działalność chóru parafialnego pod

opieką organisty pana Damiana Pawłowskiego, który dba o piękną oprawę muzyczną nabożeństw i uroczystości. We wszystkie niedziele października odbywały się jesienne wieczory muzyki organowej, a w okresie Bożego Narodzenia mają miejsce koncerty kolęd. Nową inicjatywą są **spotkania dla mam z dziećmi**, które będą odbywać się w czwartki od godziny 11.00 w kawiarence parafialnej. Wszystkie ważne informacje i wydarzenia z życia parafii regularnie opisuje dwutygodnik „Żoliborskie Betlejem”, dostępny przy wejściu do kościoła. ■



Kościół Dzieciątka Jezus

Msze święte:

Niedziele i święta: 7.30, 9.00, 10.30, 12.00 – z udziałem dzieci, 13.30, 18.00, 20.00

Dni powszednie: 7.00, 8.00, 18.00

Nabożeństwa tygodniowe:

wtorki godz. 18.00 – nabożeństwo ku czci św. Józefa

środy godz. 18.00 – nowenna do NMP Nieustającej Pomocy

Msza św. ku czci św. Rity: 22 dzień każdego miesiąca o godz. 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu:

w czwartki w godz. 19.00 – 21.00

w piątki – 8.30 – 17.45

w I niedzielę miesiąca – od 14.30 do 17.55

Odpust parafialny: 1 stycznia, 22 maja

www.dzieciatko-jezus.pl

ŚW. MIKOŁAJ

Święty opiekun dzieci

■ Agnieszka Dobrzyńska

Święci tacy jak Jan Bosko, Joanna Beretta Molla czy Teresa z Kalkuty w swojej posłudze wiele uwagi poświęcali dzieciom. Opiekowali się zwłaszcza tymi, które pochodziły z biednych rodzin. Należał do nich również św. Mikołaj z Miry. Kojarzony z czerwonym strojem, białą brodą i przechodzeniem przez komin, tak naprawdę był biskupem.

Św. Mikołaj urodził się w zamożnej rodzinie w Patars w Licji (obecnie Turcji) ok. 270 roku. Był jedynym i wyczekanyym dzieckiem swoich rodziców. Od najmłodszych lat wyróżniał się **pobożnością i wrażliwością na potrzeby innych ludzi**. Kiedy był młodzieńcem, zmarli jego rodzice. Po ich śmierci chętnie dzielił się odziedziczonym majątkiem, wspierając biednych. Pewnego razu pomógł ubogiemu ojcu trzech córek, przekazując im pieniądze na posag, który był w tamtych czasach wymagany przy zawieraniu małżeństwa.

Kiedy został biskupem, nadal troskliwie opiekował się wiernymi. Był podziwiany nie tylko za posługę duszpasterską, ale również za wrażliwość na ludzką biedę. Święty Mikołaj **dokonywał niezwykłych cudów i uratował wielu ludzi z poważnych kłopotów**. Kiedy cesarz Konstantyn I Wielki wydał wyrok śmierci na trzech fałszywie oskarżonych młodzieńców, którzy dopuścili się niewielkiego przewinienia,

wstawił się za nimi i doprowadził do ich uniewinnienia.

Jego modlitwy sprawiły, że ocaleli marynarze, których burza zaskoczyła na morzu. Mówi się również, że wskrzesił zamordowanego chłopca i człowieka zabitego przez wóz. W czasie zarazy, na którą umarło wielu ludzi z jego stron, usługiwał chorym. Jego życie pełne było dobrych uczynków, nic dziwnego, że zjednywał sobie serca ludzi.

Wspomnienie liturgiczne:

6 grudnia

Żył w latach:

270-345

Mimo że był wspaniałym biskupem, św. Mikołaja nie ominęły prześladowania, które miały miejsce za czasów cesarza Dioklecjana. Wraz z innymi chrześcijanami został uwięziony. Wyszedł na wolność na mocy edyktu mediolańskiego w 313 roku. Zaś w 325 r. brał udział w soborze



powszechnym w Nicei. Zmarł 6 grudnia około 334 roku.

Został pochowany w Mirze. W dniu 9 maja 1087 r. jego szczątki zostały przewiezione do Bari we Włoszech, gdzie mieści się najważniejsze **Sanktuarium św. Mikołaja**. Znajdujące się tam relikwie świętego wykazują nadprzyrodzone właściwości. Od ponad 900 lat **wydziela się z nich ciecz** pobierana raz w roku przez specjalny otwór

w sarkofagu. Nazywana jest „manną św. Mikołaja” i **przypisuje się jej cudowne właściwości**. Dwa razy w roku 9 maja i 6 grudnia w Bari odbywają się uroczystości ku czci świętego. Przy jego grobie w 1984 roku modlił się papież Jan Paweł II.

W Polsce **św. Mikołaj jest szczególnie czczony w Pierścju** k. Skoczowa. W głównym ołtarzu miejscowego sanktuarium znajduje się figura świętego. Warto odwiedzić to miejsce, aby zobaczyć i pokazać dzieciom jak wyglądał prawdziwy św. Mikołaj. W czapce i stroju biskupim zupełnie nie przypomina tego wymyślnego z podbiegunowego koła. Wspomnienie św. Mikołaja obchodzone jest 6 grudnia w rocznicę jego śmierci. Tego dnia pamiętajmy nie tylko o podarunkach z okazji popularnych mikołajek, ale przede wszystkim o modlitwie za dzieci za wstawiennictwem św. Mikołaja. ■



Fot. Sanktuarium św. Mikołaja w Pierścju, Adam Zajęc i Łukasz Kurowski



SZLACHETNA PACZKA – KONKRETNA POMOC DLA POTRZEBUJĄCYCH

Szlachetna Paczka to ogólnopolski projekt społeczny organizowany przez Stowarzyszenie Wiosna, którego głównym celem jest pomoc rodzinom i osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. Opiera się on na pracy kilkunastu tysięcy wolontariuszy w całej Polsce. Co roku na dwa tygodnie przed świętami Bożego Narodzenia odbywa się finał Szlachetnej Paczki, nazywany „weekendem cudów”. To właśnie wtedy do potrzebujących rodzin trafiają paczki z pomocą materialną. Pomysłodawcą Szlachetnej Paczki jest ksiądz Jacek Stryczek, a akcja istnieje od 2001 roku.

Szlachetna Paczka jest obecnie bardziej potrzebna niż kiedykolwiek. Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, **w wyniku pandemii 25 procent Polaków boryka się z utratą pracy bądź źródła zarobku** albo ma w swojej najbliższej rodzinie kogoś, kogo spotkał ten problem. Pandemia dotknęła nas wszystkich, ale najbardziej uderzyła w grupy i tak już wykluczone społecznie oraz najmniej uprzywilejowane. Aby dotrzeć do 30 tys. rodzin i osób potrzebujących, potrzeba 9,5 tys. wolontariuszy Szlachetnej Paczki – obecnie trwają poszukiwania wolontariuszy. W listopadzie udostępniana jest strona internetowa, na której można wybierać potrzebującą pomocy rodzinę, a potem przekazuje się dla niej konkretne produkty i zawozi się je do magazynu Stowarzyszenia. Zachęcamy do tego, aby włączyć się w to dzieło!



Więcej informacji znajduje się na stronie:
www.szlachetnapaczka.pl





Cudowny Medalik

■ Agnieszka Dobrzyńska

Każda religia charakteryzuje się odmiennymi znakami religijnymi, które noszą wyznawcy. Krzyżyki i medaliki na łańcuszku, różańce oraz szkaplerze zakładają chrześcijanie. Mogą być wykonane z drewna, metalu, srebra, złota, szlachetnych kamieni, materiału lub masy plastycznej. Mają one różny wygląd, ale nie to jest najważniejsze. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że nosząc je dajemy świadectwo naszej wiary i przynależności do Kościoła.

Do noszenia Cudownego Medalika, który nazywany jest również **Medalikiem Niepokalanego Poczęcia** zachęcał św. Maksymilian Maria Kolbe. Franciszkanin chciał jak najwięcej zdobyć dusz ludzkich dla Chrystusa przez Niepokalaną. W tym celu założył Rycerstwo Niepokalanej, którego członkowie modlą się o nawrócenie grzeszników i noszą Cudowny Medalik, który jest **widocznym znakiem oddania się pod opiekę Niepokalanej**.

Historia Cudownego Medalika rozpoczęła się w Paryżu. W dniu 27 listopada 1830 roku w kaplicy Sióstr Miłosierdzia przy ulicy du Bac nowicjuszka, obecnie czczona na ołtarzach **św. Katarzyny Labouré**, ujrzała Niepokalaną, która stała na kuli ziemskiej. Najpierw Matka Boża trzymała w rękach złotą kulę, a następnie z opuszczonych dłoni wybiegały promienie, symbole łask spływających na ludzi. Jej stopy miażdżyły głowę węża – szatana.



Ciało św. Katarzyny Labouré, zmarłej w 1876 roku, zachowało się do dziś w stanie nienaruszonym. Znajduje się w Paryżu w kaplicy przy Rue du Bac.

Wokół postaci widniał napis: *O Maryjo, bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy*. Po chwili wizerunek obrócił się tak, że zakonnica zobaczyła dużą literę M, nad nią krzyżyk, a u dołu dwa serca: Serce Pana Jezusa i Serce Maryi, przebite mieczem. Całość zamykał wieniec z gwiazd dwunastu Niewiasty apokaliptycznej (por. Ap 12, 1). Matka Boża poleciła zakonnicy, aby wybić medalik według wzoru, który zobaczyła. Na koniec Niepokalana powiedziała: *„Kto będzie nosił na piersi z ufnością taki medalik, jaki ci pokazałam, ten otrzyma wielkie łaski”*.

Zgodnie z przesłaniem, które św. Katarzyna otrzymała od Matki Bożej, osoby noszące Cudowny Medalik i odmawiające przynajmniej raz dziennie akt strzelisty *„O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy”* są objęte Jej szczególną opieką.

Matka Boża w symbolice medalika zawarła swoje charakterystyczne cechy, dzięki czemu mo-

żemy lepiej ją poznać. Po pierwsze Matka Jezusa jest niepokalanie poczęta, co potwierdzają słowa wypisane na medaliku *„O Maryjo, bez grzechu poczęta...”*. Prawdę tę Maryja objawiła dwadzieścia cztery lata przed tym, jak Kościół uznał to za dogmat wiary. Kula ziemską, którą Matka Boża trzyma w rękach, symbolizuje całą ziemię i każdego człowieka z osobna. W ten sposób Niepokalana chce wyrazić swoją troskę o wszystkich ludzi na świecie. **Maryja jest również Wszechpośredniczką** w wyprasaniu dla nas łask. Wszystkie nasze modlitwy przedstawia Panu Bogu.

Na drugiej stronie medalika można zobaczyć dwa serca: pierwsze z koroną cierniową, które symbolizuje Pana Jezusa oraz drugie – przebite mieczem – Jego Matkę. Litera M zwieńczona krzyżem przypomina nam, że Matka Jezusa stała pod krzyżem i współuczestniczyła w Jego cierpieniu. Jezus umierając, dał nam Ją za Matkę, a nas uczynił Jej dziećmi. Mamy prawo do przyzywania Jej pomocy i opieki.

CUDA

za przyczyną Cudownego Medalika

Medalik bardzo szybko rozposzechnił się we Francji i na całym świecie. W chwili śmierci świętej, w roku 1876, było ich już ponad miliard. Odnotowano za ich przyczyną **liczne uzdrowienia, nawrócenia i inne cuda**. Zgodnie z obietnicą Maryi, wiele osób otrzymało dzięki noszeniu Medalika łaski od Matki Bożej, których nie sposób zliczyć. Nic dziwnego, że został nazwany „Cudownym”. Obecnie noszą go miliony ludzi na całym świecie.

Bardzo często samo założenie medalika wyjednaje człowiekowi **łaskę wiary**. Takich przypadków spektakularnych nawróceń za Jego przyczyną było wiele.

Jednym z nich było **nawrócenie bankiera Alfonsa Ratisbonne**, który w 1841 roku zgodził się nosić Cudowny Medalik i odmawiać modlitwę *„Pomnij, o Najświętsza Panno Maryjo”*. Pewnego dnia ukazała mu się sama Maryja z Cudownego Medalika, co sprawiło, że Alfons nawrócił się i został apostołem Jezusa Chrystusa.

Innym razem, kiedy w 1944 r. amerykański więzień Claude Newman założył na szyję Cudowny Medalik, również miał widzenie Matki Najświętszej. Nawrócił się tuż przed wykonaniem na nim wyroku śmierci.



Literę M i dwa serca otacza dwanaście gwiazd. Nawiązując one do Księgi Apokalipsy, w której czytamy o niewieście, na której znajduje się „wieniec z gwiazd dwunastu” (J 12, 1). Jest to Maryja – rodząca Kościół, prześladowana przez szatana, której Niepokalane Serce ostatecznie zatriumfuje. Tym samym Cudowny Medalik jest zwycięskim symbolem trwającej walki szatana z Kościołem. **Każdy, kto nosi medalik, może być pewien, że nawet w najtrudniejszych doświadczeniach, znajduje się po zwycięskiej stronie i że będzie miał udział w triumfie Bożego królestwa.**

W symbolikę medalika wpisuje się również stwierdzenie, że **Matka Boża jest łaski pełna**. Tym pozdrowieniem przywitał Maryję Anioł Gabriel w czasie Zwiastowania. Napełniona przez Ducha Świętego łaskami, nie zatrzymuje ich dla siebie, ale obdarza nimi wszystkich ludzi.

Cudowny Medalik zawdzięczamy objawieniom **św. Katarzyny Labouré**. Urodziła się ona 2 maja 1806 roku w małej wiosce Fain-les-Moutiers we Francji. W jej rodzinie było dziesięcioro

„Te promienie są symbolem łask, które zlewam na osoby, które Mnie o to proszą...”

dzieci. Kiedy Katarzyna miała dziewięć lat, zmarła jej matka Ludwika. Pragnąc miłości matczynej zwróciła się do Niepokalanej i jej zawierzyła swoje życie. Maria Ludwika, jej starsza siostra wstąpiła do zakonu Sióstr Miłosierdzia, zwanych szarytkami. Katarzyna zajmowała się domem i gospodarstwem, jednak w 1830 r. postanowiła wstąpić do tego samego zakonu, co siostra. Najpierw przebywała w Domu Macierzystym Sióstr Miłosierdzia w Paryżu, gdzie dwukrotnie objawiła się jej Matka Boża. Pierwsze objawienie miało miejsce w nocy z 18 na 19 lipca 1830. Katarzyna tak opowiadała swojemu spowiednikowi to, co jej się przydarzyło: „Nadszedł dzień uroczystości świętego Wincentego. W Wigilię nasza dobra siostra Marta skierowała do nas pouczenie o nabożeństwie do świętych, zwłaszcza do Najświętszej Maryi Panny. Już od dawna chciałam Ją zobaczyć. Zasnęłam myśląc, że święty Wincenty uprosi mi tę łaskę. Około wpół do dwunastej w nocy usłyszałam jak ktoś mnie wołał po imieniu. Było to 4 lub 5 letnie dziecko w bieli i mówiło do mnie: *Choć do kaplicy, Najświętsza Panna czeka na Ciebie.*

Natychmiast pomyślałam, że ktoś mnie usłyszy. Wówczas dziecko mi odpowiedziało: Nie bój się, jest wpół do dwunastej, wszyscy śpią. Chodź, czekam na Ciebie. Ubrałam się szybko i poszłam za dzieckiem. Wszędzie paliły się światła. Gdy weszłam do kaplicy, drzwi otwały się ledwo dziecko dotknęło ich palcem. Świeczniki były zapalone jak na pasterkę. Nie widziałam jednak Najświętszej Maryi Panny. Dziecko zaprowadziło mnie do prezbiterium, tam uklękałam. Około północy dziecko powiedziało: Oto Najświętsza Panna. Oto Ona. Usłyszałam szmer, jakby szelest jedwabnej sukienki. Piękna Pani usiadła w fotelu księdza dyrektora. Wówczas jednym skokiem znalazłam się przy Niej, u Jej stóp na stopniach ołtarza, opierając ręce na jej kolanach. Trwałam tak nie wiem jak długo” – opowiadała Katarzyna. Z dalších relacji wiemy, że objawienie trwało około dwóch godzin. Drugie objawienie było związane z Cudownym Medalikiem. Pierwszą osobą, która poznała treść objawień był spowiednik siostry ks. M. Aladel. To on kontaktował się z arcybiskupem Paryża de Quélen, który wyraził zgodę na wybicie medalika.

Siostra Katarzyna całe życie pracowała w przytułku dla starszych ludzi jako opiekunka, kucharka i praczka. Osoby, które ją znały widziały w niej dobrą i skromną siostrę, nie podejrzewając, że jest wizjonerką i pośredniczką między Matką Bożą a ludźmi w popularyzowaniu Cudownego Medalika. Kiedy jej sta-

ły spowiednik został przeniesiony w inny rejon Francji, zakonnica znalazła się w trudnej sytuacji. Dzięki nadprzyrodzonym zdolnościom wiedziała, że zostało jej sześć miesięcy życia. Martwiła się, że nadal nie powstała figura Matki Bożej ze złotą kulą w ręku według wizerunku, który widziała. O tej sytuacji chciała opowiedzieć swojej siostrze przełożonej. Kiedy uzyskała zgodę Niepokalanej na rozmawianie z siostrą przełożoną o objawieniach, wszystko jej wyjawiała. Jeszcze przed śmiercią s. Katarzyna mogła obejrzeć gipsowy odlew figury Matki Bożej ze złotą kulą. Zmarła 31 grudnia 1876 roku. W 1933 r. ogłoszono ją błogosławioną, a w 1947 r. – świętą. Jej ciało ekshumowane 21 marca 1933 r. pozostaje do

**„Każdy, kto będzie
nosił z ufnością taki
medalik, otrzyma
wielkie łaski.”**

dzis w stanie nienaruszonym i spoczywa pod ołtarzem w kaplicy przy Rue du Bac, dokładnie w miejscu, w którym objawiła się Matka Boża. Nad nim stoi figura Maryi ze złotą kulą w dłoniach.

Dnia 23 lipca 1894 r. papież Leon XIII, po szczegółowym zbadaniu przez odpowiednią Kongregację, ustanowił **święto Cudownego Medalika i polecił obchodzić je co roku 27 listopada**. Był to przywilej udzielony Zgromadzeniu Misjonarzy, ale

otrzymać go mogła każda wspólnota diecezjalna czy zakonna, która o to poprosiła.

Medalik otrzymał aprobatę liturgiczną w 1958 r. Wtedy to na polecenie ks. kard. Aloisiego Masselliego, prefekta Kongregacji Rytów, ustanowiono nabożeństwo ku czci Cudownego Medalika. Jest to **jeden z zaledwie trzech sakramentaliów w dziejach Kościoła, które otrzymały tak wysoką aprobatę**. Dwa pozostałe to różaniec i szkaplerz. Zauważmy, że wszystkie tak wysoko uhonorowane sakramentalia są maryjne.

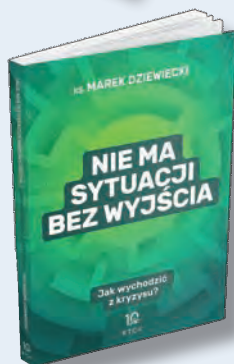
Ubieganie się o pomoc do Matki Bożej przeznaczone jest dla każdego z nas. Maryja czeka na naszą modlitwę i obejmuje nas wszystkich swoją matczyną opieką. ■

KSIĘGARNIA INTERNETOWA FUNDACJI POLECA

Fundacja Wiara i Życie zaprasza wszystkich do zakupu książek, obrazów, figurek świętych itp. w naszym sklepiu. Można w nim znaleźć m.in. notatniki z cytatami z Pisma Świętego, podkłady pod kubki oraz inne pomysły na prezenty gwiazdkowe.

Więcej informacji znajduje się na stronie:
www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line

Kupując u nas
produkty
wspierasz wydawanie
bezpłatnego
czasopisma
„Wiara i Życie”.



Czy jesień życia może być pogodna?

■ Krzysztof Kędra



*„Jesienne róże, róże smutne herbaciane
Jesienne róże są jak usta twe kochane
Drzewa w purpurze ostatni dają nam schron
A serca biją jak dzwon, na jeden ton
Jesienne róże szepczą cicho o rozstaniu
Jesienne róże mówią nam o pożegnaniu
I w liści chmurze idziemy przez parku głusz
Jesienne róże więdną już”*

Mieczysław Fogg

Starość jest tym okresem, który powszechnie jest uważany za pozbawiony radości, szary i nudny. Starsze osoby często spotykają się z niezrozumieniem, a nawet z pogardą i odrzuceniem. W naszym kręgu kulturowym dominuje przysłowie, że „starość Panu Bogu nie wyszła”.

Życie nas, młodych ludzi, pędzi niczym pociąg Pendolino. Praca, obowiązki domowe, wiele spraw, które trzeba koniecznie załatwić dziś lub przez Internet. Godziny spędzone przed laptopem sprawiają, że gdzieś gubimy siebie i nasze „ja”, wmawiając sobie, że przecież mamy dobry kontakt z bliskimi poprzez komórkę lub komunikatory społeczne.

Kiedyś w każdej rodzinie **seniorzy byli otaczani szacunkiem z uwagi na wiek, wiedzę i mądrość życiową**, którą mogli się podzielić z wnukami. A jak jest obecnie? Czy z wyrozumiałością patrzymy na starsze osoby, które pomału przechodzą przez ulicę, nie wiedząc jak obsłużyć smartfona czy zamówić jedzenie online? Warto zadać sobie pytanie, jak traktuję osoby starsze z mojej rodziny, sąsiadów czy dalszych krewnych? Mało kto widzi w kontaktach z seniorami szansę na to, aby ubogacić się bogactwem ich życia i doświadczenia.

Bez wątpienia osoby starsze są skarbem dla społeczeństwa. Istnieje wiele stowarzyszeń dla seniorów, które wyciągają z domów nasze babcie i dziadków, aktywizują ich i przywracają im uśmiech na twarzach. Warto pamiętać, że te dziś podeszłe wiekiem osoby często mają za sobą trudne doświadczenie wojny czy czasów komunizmu. Poświęcały swoją młodość walcząc z okupantem,

który niejednokrotnie zabierał im zdrowie lub życie bliskich osób.

Temat starości i szacunku dla osób starszych odnajdziemy w Piśmie Świętym, choćby w czwartym przykazaniu Dekalogu, które jasno stwierdza: „Czcij ojca twego i matkę swoją, abyś długo żył na ziemi, którą Pan Bóg Twój da tobie” (Wj 20, 12; Pwt 27, 16; por. Prz 1, 8; 6, 20). Bóg obiecuje długie życie postępującemu sprawiedliwie i obdarzającemu szacunkiem swoich rodziców.

Podobne słowa znajdziemy również w Księdze Mądrości Syracha: „Kto szanuje ojca, długo żyć będzie” (Syr 3, 6). Warto zwrócić uwagę także na takie stwierdzenia: „Bojaźń Pańska dni pomnaża, krótkie są lata grzesznika” (Prz 10, 27) oraz „Siwy włos ozdobną koroną: na drodze prawości się znajduje” (Prz 16, 31).

Współcześnie często nie mówi się wiele o starości. Osoby w podeszłym wieku są spychane na margines. Doskonale zdawał sobie z tego sprawę św. Jan Paweł II, który 1 października 1999 r. w Liście do moich Braci i Sióstr – ludzi w podeszłym wieku napisał: „Jest naturalne, że z upływem lat oswajamy się z myślą o «zmierzchu». Przypomina nam o nim choćby fakt, że szeregi naszych krewnych, przyjaciół i znajomych coraz bardziej się przerzedzają: uświadamiamy to sobie przy różnych okazjach, na przykład gdy spotykamy się z najbliższymi, w gronie kolegów z dzieciństwa,

ze szkoły, ze studiów, z wojska czy z seminarium... Granica życia i śmierci przesuwają się przez nasze wspólnoty i stale przybliża się do każdego z nas. Jeśli życie jest pielgrzymką do niebieskiej ojczyzny, to starość jest czasem, gdy jesteśmy najbardziej skłonni myśleć o wieczności”.

Niektórym zdarza się drwić ze starszych pań przesiadujących godzinami w kościele. Tymczasem nie ma lepszego sposobu przeżywania swojej starości, jak bycie



w tym okresie życia blisko Jezusa i stopniowe przygotowywanie się do spotkania z Nim. Często dopiero będąc na emeryturze, kiedy odchodzą inne sprawy i obowiązki, ludzie zaczynają rozumieć, co tak naprawdę jest ważne.

Zamiast oceniać i myśleć tylko o sobie, otwórzmy nasze serca i zauważmy starsze osoby znajdujące się w naszym otoczeniu. Warto zadbać o dobre i bliskie relacje z naszymi babkami, dziadkami, krewnymi czy sąsiadami. Zwłaszcza, że nie wiemy, ile zostało nam na to czasu. Jak mówią słynne słowa z wiersza ks. Twardowskiego: „Kochamy wciąż za mało i stale za późno. (...) Śpieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”. ■

Z braku rodzi się lepsze...



„Wywiad strumyk”, którego ks. Piotr udzielił Renacie Czerwickiej, tuż przed swoim nieoczekiwanym odejściem... wraz z książką – płyta Krzysztofa Antkowiaka „Zostanie mi muzyka...” do tekstów ks. Pawlukiewicza – to hołd i podziękowanie za życie i nauczanie ks. Piotra.

Rozmowa – która miała mieć swój dalszy ciąg... – została przeprowadzona w Gródku nad Dunajcem w styczniu 2020 r. Dwa miesiące później ks. Piotr odszedł... Zapis tej rozmowy – jedynej, jak się okazało, **autobiografii ks. Piotra**, wydany zostanie razem z płytą muzyczną Krzysztofa Antkowiaka, do której większość tekstów napisał ks. Piotr. Ta płyta była marzeniem ks. Piotra (opowiada o tym w książce). Dzięki albumowi „Zostanie mi muzyka...” można lepiej zrozumieć ks. Piotra – posłuchać jego autorskich tekstów w przepięknych aranżacjach i z ciepłym wokalem Krzysztofa Antkowiaka. W ostatnim okresie swojego życia ks. Piotr bardzo zaprzyjaźnił się z Krzysztofem Antkowiakiem. O jednym z utworów promującym tę płytę („Litania”) powiedział, że to... autobiografia ich obu.

„To nie jest standardowa biografia od A do Z. To nie jest zbiór faktów i wspomnień. To

coś o wiele więcej. To spotkanie z człowiekiem, który po raz pierwszy tak otwarcie dopuścił drugiego człowieka do swojego życia i serca” – powiedziała Renata Czerwicka.

W książce oprócz tej poruszającej rozmowy znajduje się także kilkadziesiąt kolorowych fotografii, wraz z osobistym komentarzem ks. Piotra oraz nieznanie szerszemu gronu odbiorców jego teksty piosenek.

Ksiądz Piotr Pawlukiewicz – dla wielu ludzi jest marką samą w sobie. Legenda polskiego kaznodziejstwa. Na jego kazaniach wychowały się pokolenia. Kochany przez wiernych, ceniony przez innych duszpasterzy. Absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Akademii Papieskiej w Krakowie i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autor serii nagrań „Sex, poezja, czy rzemiosło”, kilkunastu książek i współautor bestselleru „Czarny humor”. Głosił rekolekcje w wielu miastach Polski, a także

w Sztokholmie, Londynie, Dortmundzie, Zurichu, Bernie, Rzymie i Budapeszcie. Jego przesłanie „**świat potrzebuje ludzi, którzy robią to, co ich ożywia**” dało początek marce RTCK.

Poniżej przedstawiamy fragmenty wywiadu z ks. Piotrem:

Czy już w liceum Ksiądz czuł, w którą stronę idą jego zainteresowania? Kiedy to się zaczęło kształtować?

Jeszcze w podstawówce, kiedy nie szedłem do kościoła, bo byłem chory, to odprawiałem Mszę świętą w domu. Ale nie wspominam tego jako czegoś nadzwyczajnego w moim życiu, że już wtedy łaska Boska na mnie spłynęła...

Czy jak szedł Ksiądz do seminarium, miał Ksiądz plan na siebie i na swoje kapłaństwo? Coś w stylu, pójdę do seminarium, potem trafię do jakiejś parafii i będę żył spokojnie?

Właściwie to nie spodziewałem się, że pójdę na dalsze studia. Nigdy na to nie liczyłem, nie czekałem na to. A tu wysłali mnie na studia do Lublina na cztery lata. Natomiast wiedziałem, że jak zostanę księdzem, to kupię sobie sprzęt muzyczny. To wspomnienie z odwiedzin na parafii, kiedy byłem młodym chłopakiem, mocno we mnie utkwiło.

Wspominał Ksiądz, że nie lubi problemów, unika konfliktów. Wie Ksiądz co? Wielu ludzi właśnie w tym dostrzega Księdza największą zaletę. Nigdy nie słyszałam, żeby ksiądz Pawlukiewicz uczestniczył w jakimkolwiek sporze albo w internetowej przepychance.

Wie Pani, ja dopiero teraz zaczynam widzieć, jak dużo mówiłem

przez trzydzieści lat swojego kapłaństwa. Dużo mówiłem. I zgromadziłem jakąś ilość przekonań, moich opinii, załóżmy, że oryginalnych. Znalazłem też jakąś ilość oryginalnych myśli i porównań. Ktoś powie: „Zapamiętam księdza z tego czy innego kazania”. Mógłbym teraz sprzedawać Pani te moje porównania, te odkrycia, i opowiedzieć, jak powstawały. Szukałem ich na przykład w różnych fragmentach muzycznych swoich i Skrzeka, jak choćby w Nieznanym liście... Proszę powiedzieć, kto by szukał kazania na płycie SBB Wojna światów, gdzie Skrzek mówi, że nie wie, o czym śpiewa, nie bardzo rozumie, o czym śpiewa, ale śpiewa? Dlatego ja bardzo często posługuję się przykładami z filmów, z Czterech pancernych, z Wejścia

smoka, wcale nie z jakichś wielkich wspaniałych arcydzieł.

Jak w świecie, w którym nie doświadcza się cudów i „wielkich rzeczy” na co dzień, budować relację z Panem Jezusem?

Właśnie na tej religijności powszedniej. Ten pacierz, ten różaniec, te Gorzkie żale, Droga krzyżowa. Ja osobiście uważam się za bardzo niepobożnego księdza, bo już od dawna nie chodzę na wszystkie Drogi krzyżowe, Gorzkie żale i nabożeństwa majowe... To niesamowite, że człowiek może jednego dnia uważać się za całkiem pobożnego, bo ktoś mu napisał maila: „Ksiądz uratował mi życie”, a następnego dnia uznaje się za grzesznika, bo od iluś tam lat nie był na żadnym nabożeństwie... ■

„Z braku rodzi się lepsze...” + „Zostanie mi muzyka”

Jedyna autobiografia ks. Piotra Pawlukiewicza! “Wywiad strumyk”, którego ks. Piotr udzielił Renacie Czerwickiej, tuż przed swoim nieoczekiwanym odejściem...

Wraz z książką – płyta Krzysztofa Antkowiaka „Zostanie mi muzyka...” do tekstów ks. Pawlukiewicza – to hołd i podziękowanie za życie i nauczanie ks. Piotra.

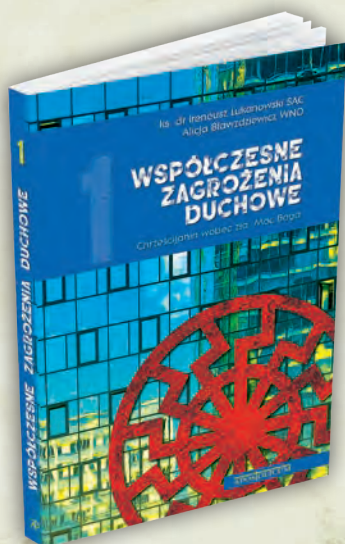
KRZYSZTOF ANTKOWIAK – wokalista, pianista i kompozytor. Popularność zdobył jako nastolatek, śpiewając utwór „Zakazany owoc” podczas największego w Polsce festiwalu piosenki (Opole 1988 r.). Jego pierwsza płyta otrzymała miano „Złotej Płyty” (najważniejsza nagroda muzyczna w Polsce). Pod koniec lat 90. zagrał jedną z głównych ról w kultowym filmie „Młode wilki 1/2”. Zagrał setki koncertów w Polsce, Europie i Stanach Zjednoczonych. Komponuje muzykę do filmów, reklam, a także dla innych wokalistów. Współpracuje z najbardziej znanymi i lubianymi artystami w Polsce. Na rynku muzycznym jest obecny od ponad 30-stu lat. Krzysztof ujmując swoją wrażliwością i ciepłym brzmieniem głosu, dzieląc się z publicznością swoimi emocjami.

Książki i płyty są dostępne na www.rtck.pl i www.wiaraizycie.pl

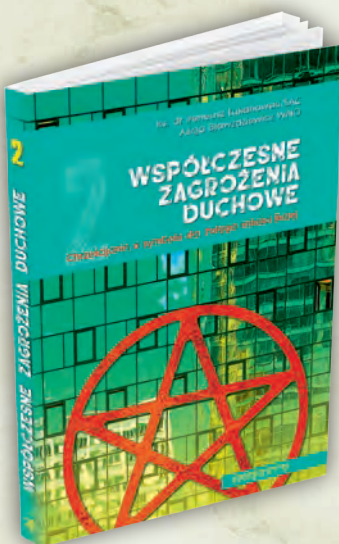


Wydawnictwo Apostolicum poleca

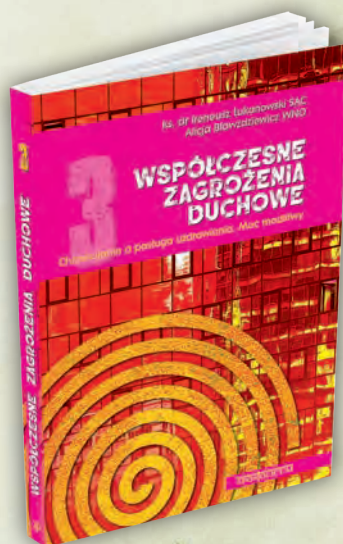
WSPÓŁCZESNE ZAGROŻENIA DUCHOWE



Format: 145 x 202 mm
Ilość stron: 192
Oprawa: miękka
ISBN: 978-83-7919-141-3



Format: 145 x 202 mm
Ilość stron: 128
Oprawa: miękka
ISBN: 978-83-7919-142-0



Format: 145 x 202 mm
Ilość stron: 208
Oprawa: miękka
ISBN: 978-83-7919-143-7

Współczesne zagrożenia duchowe to 3-tomowa pozycja: 1. *Chrześcijanin wobec zła. Moc Boga*, 2. *Chrześcijanin a symbole zła. Potęga miłości Bożej*, 3. *Chrześcijanin a posługa uzdrawiania. Moc modlitwy*. Bazą jest doktorat ks. dr I. Łukanowskiego SAC, uzupełniony o cytaty biblijne, katechizmowe i fragmenty wypowiedzi papieskich i innych oraz świadectwa. Są tam też propozycje modlitw. Każdy tom ma obszerną bibliografię, spis modlitw i świadectw, indeks tematyczny i cytatów biblijnych oraz katechizmowych. Tom 1. omawia zjawiska okultyzmu, spirytyzmu, genderyzmu i sekciarstwa (znajdziemy tam m.in. charakterystykę sekt działających w Polsce). Tom 2. uwrażliwia na symbole zła w kontekście zagrożeń duchowych, wskazując na sposób przeciwdziałania. Tom 3. jest o teologicznych podstawach i posłudze uzdrawiania. Wszystkie trzy tomy: „To lektura obowiązkowa dla rodziców i wychowawców” (ks. S. Płusa), bowiem: „Opracowanie zawiera bogate nauczanie Kościoła na temat zagrożeń duchowych” (ks. W. Nowacki).

Więcej informacji o książkach:

<https://www.apostolicum.pl/shop>

Książki można zamówić: tel. 22 771-52-30, 14 lub info@apostolicum.pl
oraz w sklepie Fundacji Wiara i Życie poprzez stronę: www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line